Nr. 20. Kraków, 17. maja 1907. Rok XXIV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Reprezentacya rolnictwa w przyszłym parlamencie.

Reforma wyborcza, świeżo sankcyonowana, wprowadza tak radykalne zmiany w reprezentacyi królestw i krajów koronnych Cislitawii, że koniecznem się zdaje, za wczasu rozważyć, jak ukształtuje się obrona najważniejszych interesów naszego kraju, specyalnie zaś rolnictwo, jego głównego bogactwa.

W obec faktu, iż szerokie warstwy ludności, obdarzone w tej chwili prawem wyborczem, są w Galicyi w znacznej większości rolniczemi — zdawaćby się powinno, że interesa te w reprezentacyi przyszłej powinnyby nie ponieść szwanku, a nawet mogłyby zyskać na wpływie. O ile prawdopodobnem jest takie przypuszczenie co do zachodnich krajów koronnych, o tyle wydaje się w Galicyi położenie o wiele mniej pomyślnem.

Przyczyna w tem, iż poziom kultury rolnej i cywilizacyi rolników jest odmienny. Podczas gdy włościanie zachodnich krajów już dawniej z kuryi większej wysyłali oświeconych i fachowych rolników z pomiędzy swojego grona, (z których kilku zaliczaliśmy do najpoważniejszych członków parlamentu) lub też zaufaniem swem obdarzali wybitnych agrarzystów z większej własności, więc zapewne i teraz nie będą mieli trudności w wyborze prawdziwie ukwalifikowanych kandydatów — nasza większość agrarna przebywać musi jeszcze cały proces przeobrażenia, klarowania stosunków i pojęć, zanim zdoła wydać odpowiednią celowi reprezentacyę.

Różnice leżą w dojrzałości politycznej ludności i jej narodowem i społecznem uświadomieniu oraz zawodowej organizacyi.

Nie posiadając jeszcze w pełnej mierze tych przymiotów, które rolnika najdrobniejszego czeskich, niemieckich, a także i południowo słowiańskich krajów stawia w możności nietylko jasnego sformułowania swych żądań, lecz także skutecznego ich przeprowadzenia, postawiony jest galicyjski włościanin wyborca przed zadaniem, w którem mu się wprost zoryentować trudno.

Przedewszystkiem widzi przed sobą ewentualność kandydatury własnej.

Skoro już tylu chłopów zasiadało w parlamencie przy potępionym systemie kuryalnym, to teraz tembardziej czuje on się w prawie sięgania po ten honor i karjerę: stąd liczne kandydatury chłopskie, kompetujące o mandat czteroprzymiotnikowego głosowania, nie umiejące jednak zdać sobie sprawy z odpowiedzialności ciężącej na wszystkich posłach agrarnych, od chwili, kiedy dotychczas mocą swej fachowej kompetencyi specyalnie do obrony tych interesów powołana kurya większej własności utraciła swoje uprzywilejowane, a całą tę odpowiedzialność ponoszące stanowisko.

Co prawda do objęcia spuścizny zgłaszają się także i inne czynniki, którym już wyższej kultury odnowić nie można.

Ksiądz, nauczyciel wiejski, redaktor pisma ludowego w zachodnich, adwokat, lub nauczyciel gimnazyalny: synowie księży ruskich i włościan we wschodnich powiatach kraju, oto kandydatury, które, zwłaszcza przy pierwszych wyborach, posiadają niezaprzeczone szanse. Pierwszy i drugi z wymienionych zawodów w bezpośrednim zetknięciu z ludem mają przynajmniej sposobność poznania jego potrzeb, trzeci i czwarty jest już mieszczaninem i o potrzebach chłopskich wie tyle, ile mu to potrzebne do artykułu w gazetce lub do przemowy na wiecu ludowym, gdzie się opiewa chłopską nędzę i krzywdę i obiecuje, iż teraz, gdy powszechne głosowanie usuwa największego wroga, jakim jest pierwsza kurya wyborcza, niebo szczęśliwości da się z pewnością nad biednym kmiotkiem uchylić... W zapale obiecuje ten i ów socyalny reformator rzecz najpiękniejszą: „ziemi dla chłopa“ woła on na wzór utopistów ze wschodu, i obiecuje, nie swoją, ale sąsiedzką... lub przyrzeka zniesienie podatków i akcyzy... a grom oklasków nagradza szczęśliwego wybrańca!

Czy jednak wśród tych wybrańców interes rolnictwa, polegający w potrzebie podniesienia jego produkcyjności i obrony w obec nadmiernych ciężarów i różnych niebezpieczeństw państwowej natury, a także w konieczności uzyskania poparcia państwowego, znajdzie ludzi, którzyby nietylko wiedzieli, czego mu potrzeba i mieli dobrą wolę obrony jego interesów, lecz także mieli zdolność przeprowadzenia w parlamencie tych postulatów?

Odnośnie do pierwszych, tak już bliskich, wyborów, nie mogę się obronić od pewnego pessymizmu.

Zarówno hasło: „wybierajmy swojego“, t. j. chłopa, jak agitacya radykalna, zohydzająca wszystkich, którzy dotych-

czas działali na niwie społecznej i zrzucająca z całym fanatyzmem winę wszystkiego w ogóle złego w szczególności na tę sferę czynników agrarnych, w której rękach spoczywała dotychczas obrona tych interesów, stanowi zapowiedź, iż interesa agrarne w tych wyborach nie mogą wyjść bez szwanku. Zabraknie tam większości tych, którzy już w swoim własnym interesie musieli walczyć i walczyli skutecznie o dobro całego rolnictwa krajowego.

Na wschodzie nie wyjdą oni z urny dla tego, iż agitacya narodowa ruska dziś zbyt wyegzaltowaną jest na to, by mogła dopuścić na kandydatury Polaków, zwłaszcza w obec tak ściśle narodowego programu, jaki posłom tym dyktuje Rada narodowa. Na zachodzie, oraz wśród niejednej mniejszości polskiej wschodnich okręgów, przeważyć może radykalizm, niechętny wszystkiemu, co trąci dawną kuryą większej własności! Więc wynikiem wyborów będzie w reprezentacyi agrarnego kraju brak agraryuszów właściwych, to jest tych właśnie, którzy dotychczas skutecznie pracowali dla dobra stanu i zawodu.

Do nich należą jednak nie sami tylko ci „przeżyci“ posłowie pierwszej kuryi, których usunięcie jest takim tryumfem radykalizmu. Ażeby ich znaleść, zajrzyjmy zarówno do sprawozdania Sejmu i Parlamentu, jak także do roczników obu Towarzystw rolniczych, Towarzystwa kółek rolniczych, rolniczych Syndykatów, i t. p. Znajdziemy tam zbiory całe opracowań i dyskussyi nad wszystkiemi szczegółami wszystkich działów rolnictwa. Podniesienie produkcyjności roli przez rozpowszechnienie racyonalnych metod uprawy i hodowli, organizacya zbytu produktów i zakupna materyałów, rozdawnictwo z takim trudem od rządu wywalczonych a wzrastających subwencyi hodowlanych, sprawa meljoracyjna i wogóle cała ta umiejętna działalność wewnątrz kraju, a na zewnątrz: formułowanie postulatów agrarnych, ich uzasadnienie i opracowanie dla użytku posłów, — oto olbrzymi zasób pracy, wykonanej przez te korporacye. A rezultaty? Możemy i musimy wołać, iż położenie nasze niezbyt świetne, i że wiele a wiele jeszcze do zdziałania w kraju i do uzyskania we Wiedniu; ale ile już rzeczywiście uzyskano tą drogą dla naszego stanu rolniczego w ostatniem trzydziestoleciu?! Ochrona produkcyi zbożowej ustawami celnemi, a hodowli bydła zamknięciem granicy od wschodu i północy; stworzenie i ciągłe powiększanie subwencyi na podniesienie hodowli, zniżenie cen soli bydlęcej, wytępienie zarazy płucnej na koszt Państwa i uzyskanie od tegoż milionowych kwot na tępienie pomoru trzody i zniesienie lub złagodzenie całego systemu zbyt uciążliwych przepisów weterynarsko policyjnych, wywalczenie otwarcia granicy niemieckiej dla eksportu bydła, obrona interesów rolnictwa w stosunkach z Węgrami (grożących nam ciągle przedwczesnem wprowadzeniem wypłat obowiązkowych w złocie na korzyść kapitalizmu), podniesienie uprawy tytoniu i podwyższenie cen jego przy odbiorze, stworzenie ustawy i kredytu melioracyjnego, ustawy o włościanach rentowych, o regulacyi rzek, o budowie i upaństwowieniu kolei i tyle innych kwestyj, jużto już rozstrzygniętych, już to podjętych: oto owoce, może skromne, ale namacalne tych instytucyj i zasługa ludzi co je stworzyli, prowadzą i w ich imieniu działają na korzyść nietylko całego kraju, ale we wielu wypadkach na wyłączną korzyść sfery włościańskiej, która dotąd w tej pracy prawie żadnego nie brała udziału [1]). Tych ludzi jednak wśród ogłoszonych lub, domniemanych kandydatów prawie nie widać, lub jeśli który zgłosił swoją gotowość przyjęcia mandatu, to z miejsca staje pod pręgierzem krytyki, insynuacyi, podejrzenia o najniegodniejsze w obec wyborców zamiary...

Wyborcy zaś, dziś jeszcze niestety, a z pewnością większość młodzieży 24 letniej wiejskiej uprawnionej do głosu, nie są w możności trzeźwego porównania wartości kandydatów, z pomiędzy których wybiorą obrońców swych spraw żywotnych, a na arenę walki z tak potężnym przeciwnikiem jak rząd centralny, reprezentacya miast i przemysłu, a nawet rolnictwa zachodnich krajów koronnych wyślą prawników, redaktorów, włościan nieznających języka obrad lub w najlepszym razie duchownych, którzy, choć z ludem zżyci i czasem nawet rolnictwu w praktyce oddani, w powyżej wyliczonych owocach pracy dla dobra ogółu rolnictwa bądź cobądź niewielką jeszcze ponoszą zasługę, lub wreszcie ruskich boryteli, którzy już dziś zapowiadają, iż wejdą w sojus z niemcami, zwalczającymi przecież z zasady wszystkie postulaty naszego kraju.

Niewesoły to horoskop dla interęsów rolnictwa na punkcie najbliższych wyborów i pierwszych kadencyi parlamentu, ale odpowiada chyba dość ściśle położeniu. Winić tu nietylko reformę wyborczą, która jest bądź cobądź wstrząśnieniem społecznem i z natury rzeczy musi, na razie przynajmniej, usunąć z widowni wiele czynników wyrobionych w konkretnej pracy, na rzecz popularniejszych, a postulaty realne przygłuszyć krzykliwemi hasłami. Wina szkody, jaka wyniknie z nieodpowiedniej reprezentacyi tych interesów spada w pewnej mierze także i na tę, dotychczas mocą przywileju kuryalnego przodującą warstwę, która, działając wprawdzie z najlepszą chęcią w interesie wspólnym, nie umiała przyciągnąć mas ludowych i należycie ich poinformować o swej działalności i o trudnościach wykonanej pracy publicznej oświecić; zrażała się ich uprzedzeniami lub też sama nie umiała dość rychło zapomnieć tak przykrych powodów nieufności i zorganizować współdziałanie tam, gdzie rządowa austryacka polityka wytworzyła przeciwieństwo dwóch kuryj wyborczych wśród jednej i tej samej prawie sfery interesów.

W zaufaniu do trwałości systemu kuryalnego, który rolnictwu dawał naturalnego fachowego i wpływowego obrońcę, zaniedbano przygotowania przyszłości, a równocześnie dozwolono, by drobne kontrowersye, takie np. jak sprawa leśna lub gminna, zostały rozdmuchane do wysokości sporu o egzystencyę, lub żeby różnice narodowościowe uniemożliwiały współdziałanie w sprawach obrony wspólnych i identycznych interesów rolnictwa, i dopuszczono do tego, iż sfery agrarne wybiorą reprezentantów, których działalność im samym na szkodę wyść może.

Czyż jednak należy zwątpić i stracić nadzieję, iżby położenie się kiedyś polepszyło, a pracownicy na roli ujęli się za ręce celem wspólnego skutecznego działania?

Zdaje się, że pomimo trudności wielkich, dzieło to jest wykonalnem.

Potrzebna tu wyrozumiałość i dobra wola rozszerzenia prawdziwego gospodarczego i politycznego uświadomienia wśród ludności o jej realnych potrzebach i środkach osiągnięcia celu. Organizacya i rozszerzenie stowarzyszeń rolniczych na prowincyi ze współdziałem wszystkich czynników miejscowych, odbywanie wieców rolniczych okręgowych i krajowych ze współudziałem włościan, względnie wciągnięcie ich do organizacyi Towarzystw rolniczych, w których dotychczas niestosunkowo mały biorą udział i dokładne ich zapoznawanie z dotychczasową działalnością tych instytucyj przy równoczesnem uzupełnieniu takowych spółkami rolniczemi, oraz wydawanie pism i broszur dla nich przystępnych; wymaganie od posłów ciągłej styczności z agrarnemi korporacyami i składanie przed niemi sprawozdań ogólnych i referatów o sprawach poszczególnych i przeprowadzenie rzeczowych debat, oto metoda, której konsekwentne zastosowanie doprowadzi wreszcie do wyrobienia wśród ludności rolniczej jasnego pojęcia o własnych potrzebach a zarazem umiejętności wybierania reprezentantów, jaka się stała niezbędną od chwili, kiedy nietylko gospodarz zagrodowy, lecz także jego najemnik ponosi za los ogółu równą i pełną odpowiedzialność

[1]) Wspomnieć tu warto dla przykładu o skromnem mało znanem „Towarzystwie uprawy tytoniu“. Założone i prowadzone przez paru ziemian pokuckich, bez żadnego współudziału włościan i ich prowodyrów, podniosło ono kulturę tytoniu w ciągu lat 20-tu w ten sposób, iż obszar uprawy z 491 ha. w r. 1884 doszedł do 3626 ha. w r. 1905, zaś wypłata za liście od zarządu monopolowego z 88,200 złr. w r. 1884 na 1.816,087 koron w r. 1905.!! W obec faktu, iż uprawa tytoniu, tego specyalnie chłopskiego produktu w Galicyi była już przez rząd na śmierć skazaną, gdyż sprowadzanie węgierskiego i zagranicznego materyału przedstawiało pewne dogodności, rezultat ten (dający się wyrazić sumą około 20 milionów koron nadwyżki) jest rzetelnym tryumfem tych kilku ludzi, od dawna już nie uprawiających tytoniu, lecz po dziśdzień dbających o podniesienie tej uprawy, którą sami uratowali od zagłady.

Taka działalność, prowadzona świadomie i konsekwentnie, będzie zapewne już w najbliższem sześcioleciu uwieńczoną przynajmniej tym skutkiem, iż będzie bodźcem, instrukcyą i kontrolą w obec posłów, jacykolwiek zostaną wybrani, będzie zbliżeniem się obu agrarnych obozów zwalczających się dzisiaj właściwie tylko o frazeologię przywódców, będzie przygotowaniem terenu do wyborów następnych, w których już wyjść powinni tylko wytrawni znawcy, przekonani działacze agrarni, wyrobieni referenci, jakich reprezentacya nasza potrzebuje we Wiedniu, a jakimi rozporządzać będą z pewnością już teraz agraryusze krajów zachodnich.

Jaką w tem rolę odegra większa własność, nie trudno przewidzieć.

Oto nietylko w interesie kraju całego, tak jasno odczuwanego wśród dotychczasowych pracowników sprawy publicznej, lecz także w bezposrednim własnym interesie nie może się ona zasklepić w poczuciu krzywdy doznanej przez utratę własnej kuryi, lecz musi w miejsce tego utraconego przywileju postawić zachowany i nie dający się już odebrać przywilej kultury i politycznego wyrobienia, którem góruje, dzierżąc w obu Towarzystwach rolniczych prawie wyłącznie reprezentacyę i kierownictwo całej organizacyi agrarnej w kraju, i całego postępu rolnego.

Mocą tego przywileju, do którego gotowa była zawsze dopuścić każdego, najskromniejszego nawet włościanina, ma ona prawo i obowiązek zdobywać wpływ i posłuch, należny zdrowej myśli politycznej i rozwinąć jej propagandę dla ogólnego dobra na tym całym terenie, jaki w tej chwili wydaje się być wyłączną dziedziną już to kastowo-chłopskich tendencyj, ignorujących potrzebę poselskiej kwalifikacyi, jużto radykalnego fermentu, wyzyskującego łatwowierność włościaństwa do celów, z interesami agrarnymi tegoż zupełnie niezgodnych.

Droga długa i mozolna, ale oparta o tak realny punkt wyjścia i tak silną podstawę konkretnych interesów, że o powodzeniu chyba że wątpić nie wolno. Wszak to droga racyonalnego uświadomienia zawodowego i politycznego, apelująca do zdrowego chłopskiego rozumu, który przecież choć w jednem nie popełnił pomyłki, że potrafi ocenić wartość osiągniętego rezultatu i jego wartość odróżni od czczej i nieziszczalnej obietnicy, którą go karmią jego wiecowi trybuni.

A jak skuteczną jest podobna praca, z całą energią i świadomością celu podjętą, mamy przykład na tak bliskich nam stosunkach dwóch innych dzielnic Ojczyzny.

W jednej z nich dawno już nie istnieje rozłam, który u nas tak bujnie zakwitł: twarda walka o ziemię ojczystą łączy chłopa z największym panem jakby rodzonych braci przeciw wspólnemu wrogowi tak ściśle, że niktby chyba nie śmiał wspomnieć o naruszeniu solidarności koła poselskiego w Berlinie — w drugiej, równie pocieszający konstatujemy stosunek.

Oto pomimo anarchii w Państwie i umysłach, pomimo pół wieku pracy nihilistycznej czynownictwa nad zbałamuceniem ludu i rzuceniem go przeciw szlachcie — w chwili najgorszego zamętu nawet — lud wiejski nie poszedł za podszeptami rewolucyi, jak nieszczęśliwy robotnik miejski, niszczący narzędzia swej pracy, lecz ręka w rękę z inteligencyą wiejską idzie do urny pod hasłem odrodzenia narodu, obrony języka i ziemi rodzinnej i pomimo swej przewagi liczebnej i nawet oczywistego życzenia rządu nie upiera się przy kandydaturach włościańskich, dla tego, iż rozumie trudność zadania do którego nie zawsze dorosły.

Równouprawnienie w niewoli było tu zapewne momentem, który tak łatwem uczynił porozumienie — ale organizacyjna praca, prześladowana, a wytrwała i patryotyczna, która stworzyła spółki włościańskie, macierz szkolną i tyle innych dzieł płodnych pod egidą i inicyatywą szlachty i inteligencyi wiejskiej, była tu tym przekonującym argumentem, który przełamując sztucznie podsycany rozdział, współdziałanie obu warstw doprowadził do skutku.

Widziałem naocznie to współdziałanie jeszcze w grudniu r. 1905. na wielkim wiecu narodowym w Warszawie i zrozumiałem, czego dokazać można w trudniejszych chyba warunkach, niż te, wśród których żyjemy w tym kraju; a dziś już możemy skonstatować, iż porozumienie tych dwóch decydujących czynników społecznych wydało delegacyę, która w dumie rosyjskiej swoją przewagą moralną pierwszorzędną zaczyna grać rolę. Czyżby tylko Galicya była tak nieszczęśliwą izby wieczna rozterka paraliżowała rozwój najważniejszych momentów narodowego i społecznego życia?

Henryk Wielowieyski.

Sprawozdanie.

Towarzystwa Hodowców czerw. bydła polskiego za r. 1906.

Od czasu istnienia Towarzystwa Hodowców czerwonego bydła polskiego Wydział tegoż Towarzystwa przedkłada Ogólnemu Zebraniu po raz XIV. sprawozdanie ze swych czynności, a sprawozdanie to od tego z boleścią rozpocząć musi, że rok 1906. był niestety tym rokiem, który Towarzystwo nasze wyjątkową okrył żałobą. W pierwszych bowiem dniach stycznia straciliśmy ś. p. Stefana Romera z Jodłownika, który jako Wice-Prezes szereg lat pracował z nami gorliwie, a jako zaszczytnie znany hodowca, hodowle rodzimego bydła z prawdziwego przekonania i z zapałem starał się na szersze wprowadzić tory.

Na miejsce ś p. Stefana Romera wybrano jednogłośnie Wice-Prezesem Dr. Jana Zdunia, wieloletniego Członka Wydziału i jednego z tych, którzy jako pierwsi stanęli do chętnej a niełatwej pracy w szeregach Towarzystwa naszego. Na nowym posterunku Dr. Zduń zabrał się do nowej pracy, bo był głównym inicyatorem wycieczki do Danii, aby zbadać tamtejsze czerwone bydło i na miejscu porobić studya, o ile to bydło odpowiadałoby naszej hodowli. Niestety, nie danem mu było doczekać się jakichkolwiek wyników, bo zaledwie z podróży powrócił, tragiczna śmierć na polowaniu wyrwała go w najpiękniejszych latach z naszego grona ku niepowetowanej stracie swego powiatu i kraju.

Wydział poczuwa się do serdecznego obowiązku złożyć cześć pamięci zmarłym Wiceprezesom i dać wyraz głębokiej żałobie z powodu straty mężów nieposolitych zalet i gorliwej pracy na polu rolnictwa i naszej hodowli.

W roku ubiegłym przez śmierć straciliśmy dwóch członków, a przybył jeden i to Hr. Antoni Potocki z Korzeniowa. Z końcem zatem zeszłego roku Towarzystwo nasze liczyło 55 członków zwyczajnych i jednego honorowego (Prof. Adametz).

W roku zeszłym odbyło się jedno Ogólne Zebranie dnia 13 kwietnia, natomiast posiedzeń Wydziału odbyło się sześć, a mianowicie: 3. stycznia, 14. kwietnia, 9. lipca, 16. sierpnia, 31. października i 17. grudnia. Oprócz tego cały szereg spraw został załatwiony bądź to prezydyalnie, bądź to na posiedzeniach Sekcyi hodowlanej przy Komitecie c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, której członkowie są przeważnie członkami Towarzystw Hodowców czerwonego bydła polskiego (Prezes: Karol Czecz, Kazimierz Bzowski, Stanisław Ostaszewski, Władysław Żeleński i Prof. Klecki).

Jak protokół z zeszłego Ogólnego Zebrania wykazuje, to to Zebranie poleciło Wydziałowi do wykonania następujące uchwały:

Ogólne Zebranie poleca Wydziałowi, aby odpowiedniem pismem zachęcał włościan do używania krów do umiarkowanej pracy w polu. W okolicach, w których włościanie używają już krów do pracy należy udzielić pewną ilość wzorowych chomont, jako modele, a przy zakupnie buhajów czerwonej rasy polskiej do stanowienia krów pracujących w polu dawać zamiast 25—50% opustu ceny zakupna.

Pierwszemu stało się zadość przez wysłanie do Wydziałów wszystkich Towarzystw rolniczych okręgowych 100 egzemplarzy broszurki ks. Stanisława Siary p. t. „O użyciu krów do zaprzęgu“.

Natomiast drugiej uchwały Wydział z braku zgłoszeń wykonać nie mógł.

Ogólne zebranie uchwala:

a) aby każda obora czerwonej rasy polskiej, z której sztuki hodowlane wpisuje się do Księgi rodowej poddała się bezwarunkowo kontroli mleczności.

b) Kontrola ta ma wejść w życie 1-go lipca względnie najpóźniej 1-go października 1906 r.

c) Wydział Towarzystwa wejdzie w porozumienie z Komitetem c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, aby tenże wydelegował p. Fihausera do obór czerwonego bydła polskiego, celem opracowania projektu przydzielenia tych obór do poszczególnych już istniejących, albo utworzyć się mających Związków kontrolnych.

d) Koszta przeprowadzania kontroli winny być pokryte w sposób następujący:

1) od krów wpisanych do ksiąg rodowych koszta kontroli płaci fundusz Towarzystwa hodowców;

2) od innych sztuk znajdujących się w oborze, a kontrolowanych płaci właściciel obory po 3 kor. od sztuki;

3) Koszta wstępne, jak n. p. wpisowe lub temu podobne pokrywa się z funduszu subwencyjnego Towarzystwa Hodowców czerwonego bydła polskiego.

I temu życzeniu Ogólnego Zebrania stało się zadość, Wydział zawiadomił bowiem o tej uchwale właścicieli obór stosownem pismem z dnia 27, lipca 1906. L. 2689, a wyż wspomniana kontrola w roku ubiegłym w życie wprowadzoną została w sposób poniżej podany.

Na wniosek ś. p. Dr. Zdunia Ogólne Zebranie uchwaliło przeprowadzić próby z użyciem bnhajów rasy czerwonej duńskiej do krzyżowania bydła rasy czerwonej polskiej, a na ten cel uchwalono użyć z „funduszu własnego“ kwotę 2000 kor. celem 30—50% zwrotu ceny zakupna dwóch buhajów przez dwóch wybranych hodowców. Ponadto uchwalono wysłać w tym celu Komisyę do Danii i poprosić p. Prof. Kleckiego, aby zechciał wziąć udział w tej komisyi.

I tej uchwale stało się zadość z tą zmianą, że w skład Komisyi wszedł Prof. Adametz w miejsce Prof. Kleckiego, który nie mógł z komisyą jechać do Danii. W dniu 16. grudnia 1906 r. Komisya zdała Wydziałowi szczegółowe sprawozdanie, które prof. Nowak ogłosił drukiem w Tygodniku rolniczym.

Wynikiem studyów poczynionych w Danii było to, że Wydział przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie Komisyi odstąpił od zakupna dwóch buhajów, natomiast uchwalił założyć jedną, względnie 2 obory bydła rasy czerwonej duńskiej i w tym celu 17. stycznia 1907. pod L. 242. rozpisał odpowiedni konkurs.

Czwarta i ostatnia uchwała Ogólnego Zebrania brzmiała: „Ogólne Zebranie uchwala Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa Hodowców czerwonego bydła polskiego za r. 1905 ogłosić drukiem, a w przyszłości Sprawozdanie Towarzystwa Hodowców rozsyłać członkom przynajmniej ośm dni przed Ogólnem Zebraniem“.

Wydział uchwałę tę wykonał w ten sposób, że Sprawozdanie swoje za r. 1905. ogłosił drukiem 6. lipca 1906 r. w Nr. 27. Tygodnika rolniczego, a Sprawozdanie za rok 1906. rozesłał wszystkim Członkom w przepisanym czasie przed Ogólnem Zebraniem. (C. d. nast.).

Premiowanie buhajów
na tegorocznym targu na bydło rozpłodowe w Krakowie.

Celem rozszerzenia krytycznej oceny materyału rozpłodowego, przysyłanego na targi na bydło rozpłodowe, urządzane corocznie od pięciu lat w Krakowie przez Komitet ck. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, oraz dania hodowcom wskazówek co do kierunku hodowli i wyboru sztuk, postanowił Komitet urządzać w czasie targów premiowania najlepszych sztuk na targ doprowadzonych.

Pierwsze takie premiowanie odbyło się w czasie tegorocznego targu na bydło rozpłodowe w dniu 17-go kwietnia. Komisya jurorów podzielona była na dwie grupy, z których jedna wyznaczoną była do oceny bydła nizinnego, druga do oceny bydła rasy Simental i czerwonej polskiej. Do komisyi premiującej bydło nizinne należeli pp.: Dr. Witold Milieski, Dr. Stanisław Larysz-Niedzielski, prof. Dr. Julian Nowak, Stefan Reichard, inspektor Feliks Sandoz, do komisyi dla premiowania bydła rasy Simental i czerwonej polskiej pp.: Kazimierz Bzowski, Aleksander Dąmbski, Stanisław Fihauser, prof. Dr. Waleryan Klecki, Adolf Poniński i inspektor Feliks Sandoz.

Premiowanie ograniczało się wyłącznie na buhaje, a jako nagrody przyznawano jedynie odznaczenia honorowe.

Rezultat premiowania był następujący:

I. W grupie bydła nizinnego przyznano:

Pierwszą nagrodę (medal srebrny Towarzystwa);

1) Oborze w Dzikowie hr. Zdzisława Tarnowskiego za buhaja rasy fryzyjskiej Nr. kat. 28.

2) Oborze w Grodkowicach p. Władysława Żeleńskiego za wyrównaną kolekcyę 9 buhajów rasy fryzyjskiej.

Drugą nagrodę (medal srebrny państwowy):

3) Oborze w Dzikowie hr. Zdzisława Tarnowskiego za buhaja fryzyjskiego Nr. kat. 31.

4) Oborze w Boguchwale p. Zenona Suszyckiego za buhaja rasy oldenburskiej Nr. kat. 16.

5) Oborze w Rzemieniu p. Gustawa Szaszkiewicza za buhaja fryzyjskiego Nr. kat. 23.

6) Oborze w Soboniowicach p. Feliksa Sandoza za buhaja fryzyjskiego Nr. kat. 25.

Trzecią nagrodę (medal bronzowy Towarzystwa):

7) Oborze w Boguchwale p. Zenona Suszyckiego za buhaja oldenburskiego Nr. kat. 14.

8) Oborze w Dąbrowicy p. Zdzisława Włodka za buhaja fryzyjskiego Nr. kat. 40.

9) Oborze w Batowicach p. Jerzego Matejki za buhaja fryzyjskiego $1^1/_2$ rocznego.

Czwartą nagrodę (medal bronzowy państwowy):

10) Oborze w Dzikowie hr. Zdzisława Tarnowskiego za buhaja rasy fryzyjskiej Nr. kat. 26.

11) Oborze w Grodkowicach p. Władysława Żeleńskiego za buhaja fryzyjskiego Nr. kat. 1.

12) Tej samej za buhaja fryzyjskiego Nr. kat. 3.

13) Oborze w Dąbrowicy p. Zdzisława Włodka za buhaja fryzyjskiego Nr. kat. 35.

14) Oborze w Czudcu p. Aleksandry Wiktorowej za buhaja fryzyjskiego Nr. kat. 45.

II. W grupie bydła rasy Simental przyznano:

Pierwszą nagrodę (j. w.):

1) Oborze w Klimkówce p. Stanisława Ostaszewskiego za buhaja Nr. kat. 64.

Drugą nagrodę (j. w.):

2) Tej samej oborze za buhaja Nr. kat. 67.

Czwartą nagrodę (j. w.):

3) Oborze w Jedliczu p. Waleryana Stawiarskiego za buhaja Nr. kat. 57.

III. W grupie bydła rasy czerwonej polskiej otrzymały:

Pierwszą nagrodę (j. w.):

1) Obora w Czudcu p. Aleksandry Wiktorowej za buhaja Nr. kat. 101.

2) Obora w Kozach p. Wilhelminy bar. Czeczowej za buhaja Nr. kat. 70.

3) Obora w Jodłowniku p. Zofii Romerowej za buhaja Nr. kat. 74.

Drugą nagrodę (j. w.):

4) Obora w Kozach p. Wilhelminy bar. Czeczowej za buhaja Nr. kat. 71.

5) Obora w Jodłowniku p. Zofii Romerowej za buhaja Nr. kat. 76.

Trzecią nagrodę (j. w.):

6) Obora w Przecławiu p. Mieczysława hr. Reya za buhaja Nr. kat. 82.

7) Obora w Czudcu p. Aleksandry Wiktorowej za buhaja Nr. kat. 100.

Czwartą nagrodę (j. w.):

8) Obora w Zbydniowie p. Zbigniewa Horodyńskiego za buhaja.

Przytaczamy poniżej instrukcyę dla jurorów, opracowaną przez specyalną Komisyę i zatwierdzoną następnie przez Komitet, w przypuszczeniu, że może stanowić informacyę przy urządzaniu podobnych premiowań przez Towarzystwa rolnicze lub Związki hodowlane.

1) Premiowanie bydła na targu rozpłodowym odnosi się tylko do buhajów. Premiowane będą tylko pojedyncze sztuki doprowadzone na targ jako indywidua hodowlane, bez względu na stan hodowli w oborze, z której pochodzą. Każdy hodowca, przysyłający bydło na targ, może albo wszystkie buhaje, dostawione przez siebie na targ, poddać premiowaniu, albo też wszystkie buhaje od tego premiowania wyłączyć; te ostatnie będą oznaczone jako stojące po za konkursem.

2) Buhaje importowane są od premiowania wykluczone. Premiowane być mogą tylko buhaje urodzone w kraju.

3) Premiowane być mogą tylko buhaje należące do ras: fryzyjskiej oldenburskiej, simentalskiej i czerwonej polskiej.

4) Premiowane być mogą buhaje w wieku od 1 roku do najwyżej lat 7, przyczem, o ile rozchodzi się o buhaje nie wychowane przez właściciela, lecz przez tegoż nabyte, muszą one pozostawać w posiadaniu właściciela co najmniej od 6-ciu miesięcy.

5) Buhaje przedstawione do premiowania powinny być odpowiednio rozwinięte stosownie do wieku, zdrowe i dobrze utrzymane, oraz znajdować się w odpowiedniej kondycyi rozpłodowej, głównie nie powinny być zapasione. Buhaje źle utrzymane lub zapasione powinny być wykluczone od premiowania.

6) Przy premiowaniu uwzględniać należy zasadniczo:

a) typowość rasową,

b) wartość hodowlaną i użytkową,

c) pochodzenie; — buhaje o udowodnionem pochodzeniu i wpisane do ksiąg rodowych mają przy premiowaniu pierwszeństwo przed tymi, których pochodzenie jest niewiadome, lub które nie są wpisane do ksiąg rodowych.

7) Ocena odbywa się w zasadzie na oko, przyczem u buhajów wszystkich ras ocenia się punkty pod 6) wymienione, z wyjątkiem wartości użytkowej, co do której należy rozróżniać między:

a) buhajami ras nizinnych;

b) „ rasy Simental;

c) „ „ czerwonej polskiej.

8) U buhajów rasy fryzyjskiej uwzględniać należy z uwagi na ich wartość użytkową, wyłącznie mleczność, rasy oldenburskiej mleczność z uwzględnieniem zdolności opasowej; u buhajów rasy Simental równomierne połączenie zdolności w kierunku mlecznym, opasowym i roboczym; u buhajów rasy czerwonej polskiej produktywność we wszystkich wyż wymienionych kierunkach (o ile pozwalają na to właściwości tej rasy) z uwzględnieniem przedewszystkiem mleczności.

9) W razie wątpliwości przy ocenie wyłącznie na oko, stwierdzić można główne wymiary ciała za pomocą pomiarów, przyczem należy zważać na ustosunkowanie długości tułowia do jego wysokości, głębokość przodu, objętość klatki piersiowej, długość tyłu i szerokość przodu i tyłu ciała, w stosunku do wysokości mierzonej w kłębie.

Jako dyrektywa dla jurorów przy ocenie wymiarów służyć mogą następujące dane:

a) dla bydła nizinnego normy przyjęte przez Związek Hodowców bydła nizinnego, a mianowicie: za podstawę pomiarów wziąć należy wysokość w kłębie — a; buhajek roczny powinien mieć wzrostu w kłębie najmniej 118 cm;

długość tułowia u buhajów do lat 3 najmniej a + 1/10 a, u starszych a + 3/20 a;

głębokość w przodzie przynajmniej 1/2 a;

szerokość w przodzie mierzona za łopatkami najmniej 1/3 a;

długość zadu najmniej 1/3 a + 5 cm.

szerokość w biodrach i miednicy przynajmniej 1/3 a; szerokość miednicy nie powinna przewyższać szerokości bioder o więcej jak 3 cm.

linia grzbietowa oznacza się na zasadzie wymiarów wysokości w kłębie (a), w grzbiecie (b), w krzyżu (c), w nasadzie ogona (d). Wysokość w grzbiecie jest dopuszczalną a + 3 cm, w krzyżu a + 6 cm, w nasadzie ogona a + 4 cm.

b) dla bydła rasy Simental następujące normy stosowane w Badeńskiem:

Długość tułowia u buhajów w wieku poniżej 3 lat przynajmniej a + 1/10 a, od 3—4 lat przynajmniej a + 3/20 a, powyżej lat 4 przynajmniej a + 2/10 a;

głębokość w przodzie przynajmniej 1/2 a;

szerokość w przodzie mierzona za łopatkami przynajmniej 1/3 a;

szerokość miednicy przynajmniej 1/3 a;

wysokość w grzbiecie nie mniej, jak a—2 cm;

wysokość w krzyżu nie więcej, jak a + 4 cm;

wysokość w nasadzie ogona nie więcej, jak a + 10 cm.

W razie potrzeby mogą posłużyć się Sędziowie metodą punktowania wedle następującego schematu ogólnego:

1) Rasowość i typowa maść	9
2) Pochodzenie	6
3) Głowa i szyja	3
4) Przód	3
5) Środek	3
6) Tył	3
7) Linia grzbietowa	3
8) Postawa nóg i chód	3
9) Skóra i włos	3
10) Oznaki użytkowości	5
11) Wygląd ogólny	6
12) Pochodzenie od krów związkowych	3
Suma punktów	50

Na przyszłość, po dłuższem istnieniu kontroli mleczności, byłoby pożądanem uwzględnić przy ocenie także skontrolowaną urzędownie mleczność matki — przyczem ilość punktów wynosiłaby 6.

Przytem oznaczają:

0 = niedostateczny;

a) przy rubrykach 3), 4), 5), 6), 7), 8), 9): 1 = dostateczny, 2 = dobry, 3 = bardzo dobry;

b) przy rubryce 10: 1—2 = dostateczny, 3—4 = dobry, 5 = bardzo dobry;

c) przy rubrykach 2) i 11): 1—2 = dostateczny, 3—4 = dobry, 5—6 = bardzo dobry:

d) przy rubryce 1: 1—3 = dostateczny, 4—6 = dobry, 7—9 = bardzo dobry.

Buhaj otrzymuje ostatecznie taką ilość punktów, jaka wypada przeciętnie z sum punktów poszczególnych jurorów. Sędziowie otrzymują dla oceny odpowiednie formularze.

10) Komisya sędziów wybiera z pośród siebie przewodniczącego i sekretarza. Przewodniczący głosuje na równi z innymi członkami Komisyi, a dyrymuje w razie równości głosów.

11) Uchwały zapadłe w Komisyi sędziów co do premiowania buhajów są nieodwołalne i mają być spisane w osobnym protokole, który podpiszą wszyscy członkowie Komisyi. Protokół Komisyi zostanie przedłożony Komitetowi c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

12) Jako nagrody udzielane będą wyłącznie odznaczenia honorowe w następującem stopniowaniu:

a) medal srebrny Towarzystwa;

b) medal srebrny państwowy;

c) medal bronzowy Towarzystwa;

d) medal bronzowy państwowy.

13) Premiowanie odbywać się winno w miarę możności dla każdej rasy z osobna i przez osobne, o ile możności, Komisye. Dla każdej rasy powinny być przeznaczone osobne nagrody. *M. P.*

O karmie indywidualnej krów mlecznych i kwestyach z hodowlą postępową związek mających.

(Odczyt wygłoszony na walnem zebraniu Towarzystwa Rolniczego okręgowego w Krakowie).

(Dokończenie).

Co się zaś tyczy hodowli u Holendrów, to tam nie wiele możemy skorzystać i przyznać trzeba, że gdybyśmy o nasze bydło tak dbali jak Holendrzy, to zmarniałoby do szczętu. Że Holender w hodowlę wkładać potrzebuje tak mało pracy i to bezkarnie, to zawdzięcza tylko klimatowi i glebie. Tu poczciwa natura wyręcza go bardzo a bardzo często. Weźmy pod uwagę, ile tamtejszy hodowca pracuje, nad utrzymaniem krów w okresie letnim. Na całe sześć miesięcy wypędza swoje bydło na dzień i noc na pastwisko z którego od czasu do czasu przepędza je na drugie. Nie potrzebuje żadnego pasterza ani drogiego ogrodzenia, które zastąpione jest przez kanały z wodą.

Na tem pastwisku krowa żywi się sama, mając wszędzie wspaniały i pożywny porost traw, a matka natura czyści krowę deszczem i wiatrem i przyznać trzeba, że dokładniej jak nasza droga służba. Cała praca hodowcy przez te 6 miesięcy ogranicza się na dwurazowem dziennie wydojeniu krowy, który to proceder pozostawia pod względem czystości także wiele do życzenia. Natomiast przyznać trzeba, że holender potrafi zbyć najkorzystniej otrzymane mleko, ale i tu tak się urządził, aby go to najmniej pracy kosztowało.

Że hodowca tamtejszy nie dba tak o swoje krowy, jak by one swoją kolosalną mlecznością na to zasługiwały, zauważyć można po takich objawach zaniedbania, jak częste zdeformowanie wymion, których część z powodu tego nie funkcyonuje, po odgniłych całych dojkach często z braku kawałka ogona i ze zdeformowanych racic. Są oczywiście wyjątki, i spotyka się hodowców dbałych i zamiłowanych pardzo, jak naprzykład sławny Kuperus z Wersum.

Hodowca zawdzięcza świetne rezultaty przeważnie klimatowi i owym żyznym marszom, czego dowodem okolice o uboższej glebie, tam już bydło coraz drobniejsze, a często nie ustępujące naszemu bydełku. A teraz całe utrzymanie przez Holendra krów, w okresie zimowym. Kto widział tamtejszą stajnię, z owemi firankami w oknach, chodnikami, materacami, z olejnemi malowaniami, ale za to z owemi ciasnemi i wąskiemi stanowiskami, gdzie krowa prawie tylko w jednej pozycyi stać musi i to z podciągniętemi nogami pod siebie, z obawy aby nie wpaść do głębokiego kanału tuż za stanowiskiem, z owymi wiązanymi ogonami do pułapu, który to sposób zmusza krowę do stania przez cały dzień, albo owe ciasne i ciemne skrzynie dla cieląt, ten przyzna, że tego hodowlą nazwać nie można i jest to raczej dręczeniem zwierząt.

Lecz wracajmy do tematu.

Przy gwałtownym postępie, jaki hodowla nasza robi w ostatnich latach i to ze stadyum prawie zupełnego zacofania, który to postęp zaczyna się już ujawniać, praca, wytrwałość i gruntowny zasób wiedzy fachowej u samych hodowców jest niezbędny, tu już dyletantyzm nie popłaca.

Najlepsze chęci i ofiary Towarzystwa rolniczego lub odpowiednich związków, nic zdziałać nie będą mogły, bez szczerej pomocy samego właściciela. Hodowca nie powinien się zrażać przeciwnościami i zawodami, jakie go zaraz z początku pracy spotkać mogą. Nie powinien też bezkrytycznie naśladować innych, lecz wytknąć sobie samemu cel i kierunek do osiągnięcia, którego dążyć winien wytrwale. Przypatrzmy się bowiem na jakie trudności hodowla nasza jest narażona i przez jakie fazy przechodzi w ostatnich latach. Weźmy pod uwagę oborę, która jeszcze przed paru laty była zupełnie zacofaną. Przy ogólnym ruchu do postępu na tem polu, właściciel czy hodowca, zachęcony korzystnymi rezultatami osiągniętymi już gdzie indziej, nawoływany do postępu przez pisma fachowe, zabiera się pełen ufności i najlepszych chęci do ulepszenia swojej obory, n. p. w kierunku mlecznym. Zaczyna brakować sztuki, według własnego uznania, i wyrzuca ze stajni sztuki bez wartości hodowlanej lub produkcyjnej. Jako członek Towarzystwa rolniczego zaprasza do pomocy Inspektora hodowli, który przy dokładniejszem rozpatrzeniu wybrakuje, zupełnie słusznie, jeszcze kilka sztuk.

Skorośmy już tyle ofiar ponieśli dla dobra obory, zgłaszamy ją, jak n. p. u nas, do związku hodowców bydła nizinnego.

Tu następuje dokładna klasyfikacya sztuk, o ile budową, nadają się do przyjęcia.

Ofiarą laski mierniczej padają sztuki słabo lub źle zbudowane, o cienki chodnóżach o małym wzroście, lecz niestety będą to zazwyczaj najlepsze dójki. Tu i maść może sztukę od hodowli odsunąć. Inspektor kontroli produkcyjności krów, na podstawie udojów próbnych i analizy na zawartość tłuszczu, wybrakuje nam jeszcze kilka sztuk. A będą to zwykle te sztuki, które z pod laski mierniczej wyszły z tryumfem. Jeżeli zdobędziemy się jeszcze na odwagę i tę resztę pozostałą, przeszczepimy tuberkuliną dla wybrakowania sztuk gruźliczych, to o zgrozo w stajni może pozostać hodowca, służba, no i wspomnienie posiadania niegdyś krów, które bądź co bądź przecież jakoś wywdzięczały się swojemu właścicielowi.

Krzeszowice w lutym 1907.

Stefan Reichardsperg Reichard.

Sprawy bieżące.

Związek hodowlany w Królestwie Polskiem. Związek hodowlany przy Towarzystwach rolniczych warszawskiem i siedleckiem urządził w d. 27, 28 i 29 kwietnia jarmark licytacyjny na bydło rasowe i świnie zarodowe na placu wystawowym Tow. wyścigów konnych w Łazienkach przy ul. Agrykola.

W tych dniach uczestnicy Związku sprowadzili z Anglii 10 sztuk młodych knurów rasy Jorkshire za pośrednictwem tegoż Związku. Knurki te były do obejrzenia na jarmarku.

Związek zajmować się będzie również podnoszeniem hodowli trzody chlewnej i w tym celu gotów jest w dalszym ciągu sprowadzać knurki na zamówienie. *(Przegląd weterynarski).*

Za przykładem Galicyi, która w monarchii austro-węgierskiej pierwsza wprowadziła w życie włości rentowe, zamierzają pójść i Czechy. W sejmie czeskim na sesyi ubiegłego roku postawiono wniosek o wydanie ustawy o włościach rentowych. Sprawą tą zajęła się Sekcya czeska Rady kultury krajowej i na posiedzeniu z 29. października 1906 r. na wniosek Dr. Cyryla Horaczka powzięła następujące uchwały: 1) porozumieć się co do wspólnej akcyi z Sekcyą niemiecką Rady kultury krajowej, 2) zwołać ankietę celem przedyskutowania potrzeby i celów włości rentowych i ustalenia warunków ich tworzenia, 3) rozesłać kwestyonarz dotyczący głównych punktów, które mają być przedyskutowane na ankiecie, 4) na podstawie uzyskanego w ten sposób materyału ustalić zasadnicze punkta ustawy krajowej o włościach rentowych.

Również i w Austryi górnej i dolnej zaczynają się interesować sprawą włości rentowych. W stowarzyszeniu ekonomistów austryackich dr. Roman Dziedzicki, sekretarz ministerstwa skarbu, wygłosił referat o włościach rentowych w Galicyi, omówił szczegółowo naszą ustawę krajową, oraz jej cele i przedstawił wyniki dotychczasowej działalności Komisyi rentowej w Galicyi.

Widzimy więc, że Sejm nasz krajowy wyprzedził w tej sprawie inne kraje austryackie i stworzył ustawę na której tak Niemcy, jak i Czesi wzorować się zamierzają.

(Przewodnik kółek rolniczych).

Mięszany opał. W Berlinie urządzono niedawno cały szereg prób celem skonstatowania, jaki opał jest najtańszy a przytem najsilniejszy, czyli ogólnie biorąc — najlepszy. Jak donosi pismo fachowe „Technisch-industrielle Rundschau" okazało się, że pierwszeństwo przyznano opałowi mięszanemu, złożonemu z 2 objętościowych części dobrego torfu i jednej węgla kamiennego. Przytem zaleca się aby, tak torfu jak i węgli nie kłaść do pieca w zbyt wielkich kawałach. Głównym warunkiem dobrego wyzyskania tego paliwa jest ten, aby, gdy w piecu powstał już dostateczny żar, zwilżać torf, który się dokłada, przez co oszczędza się tak na ilości paliwa, jak też wytwarza się znacznie wyższe gorąco. Z dobrym skutkiem próbowano zastosować urządzenie takie, że torf znajdujący się już w palenisku poddawano zwilżeniu za pomocą skierowania na niego bezpośredniego prądu pary wodnej z kotła.

Przypuśćmy jednakże, że urządzenie takie nie zawsze i nie wszędzie stosować można, to zwilżanie torfu przed wrzuceniem go do pieca nie przedstawia chyba żadnych trudności, tembardziej, gdy to wpływa dodatnio i w dodatku daje oszczędności i silniejszy ogień. Wartoby spróbować!

Z. D. S. „Rolnik i Hodowca".

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy.

I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): — **Bochnia:** 10 parobków kawalerów, 80—120 K. i utrzymanie; 12 dziewek do bydła, 80—120 K. i utrzymanie. — **Gorlice:** 1 robotnik rolny, 90 K. rocznie i wikt; 1 chłopak do koni cugowych — **Oświęcim:** 1 parobek do koni, 120—140 K. i wikt; 4 dziewki do krów — **Nowy Sącz:** 1 parobek do koni, 80 K. i wikt. — **Lwów:** 1 ogrodnik kawaler, 30 K. mies. — **Kraj. Biuro:** 1 ogrodnik wzgl. sadownik znający się na pasiecznictwie na ordyn., płacę i mieszkanie. Warunki należy podać. Adres: Obszar dworski w Urytwie p. Kozowa. — **Bochnia:** 1 furman do koni cugowych. — **Gorlice:** 1 furman do koni cugowych, 14—16 K. i wikt. — **Kraj. Biuro:** 1 furman dworski, 100 K., 12 ctn. twardego zboża, 400 sążni pola pod kartofle lub 15 ctn. kartofli, 2 sągi drzewa, od 1 lipca. Adres: W. P. Jan Artwiński, Kliszów p. Gawłuszowice.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 4 agronomów; 1 leśniczy; 3 pomocników. — **Gorlice:** 1 ekonom. — **Lwów:** 3 ekonomów i pisarzy ekonom.; 1 leśniczy z wyższym egzaminem państwowym. — **Łańcut:** 1 pisarz ekonom. lub dozorca lasu, lat 35, 20 K. mies. i całe utrzymanie, zaraz!. — **Myślenice:** 1 ekonom/lub pisarz ekonomiczny. — **Oświęcim:** 1 pisarz ekonomiczny; 1 dozorca polowy, od 1/VI. 1907. — **Kraj. Biuro:** 1 agronom w średnim wieku, zdrów, silny, obeznany z administracyą gospodarstwa postępowego, tudzież weterynaryą i chemią, może także przyjąć czasowe zastępstwo; 1 zarządca ekonom., kawaler, lat 31, Poznańczyk, hospitant Akademii rolniczej Wrocławskiej, może złożyć kaucyę. — **Bochnia:** 3 ogrodników. — **Kołomyja:** 1 ogrodnik, świadectwa b. dobre. — **Podhajce:** 1 ogrodnik, świadectwa chlubne. — **Kołomyja:** 1 furman, świadectwa dobre. — **Lwów:** 2 furmanów do koni cugowych. — **Kraj. Biuro:** 1 konduktor wzgl. kierownik pociągu kolejek lasowych i tp.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 14 maja 1907.

Sprawozdanie giełd zbożowych zagranicznych a w szczególności amerykańskich wykazują wprost dziką haussę w handlu terminowym, co na giełdach Monarchii znajduje żywy oddźwięk. Sytuacya o tyle jest drastyczną, że oferty na żywy towar są minimalne i wskutek tego żądania sprzedających dyktują ceny. Chwilowy opór giełdy peszteńskiej był też bez znaczenia dla Wiednia, bo fakt braku towarów w żaden sposób zaprzeczyć się nie da, widoki zaś na przyszłe zbiory są jak najgorsze.

Nasz dzisiejszy targ niemniej zostawał pod naciskiem zwyżkowym i ceny w dalszym ciągu się podniosły.

Sprzedawano: pszenicę białą od 9.70—9.95 K., pszenicę czerwoną od 9.60—9.85 K., żyto od 8.50—8.75 K., jęczmień od 8.25—9.00 K., owies od 9.40—9.70 K., groch zwykły od 10.00—11.00 K., groch Victoria od 12.00—14.50 K. (do siewu), wyka nowa od 7.50—8.00 K., bobik od 8.00—8.50, kukurudza stara od 0.00—0.00 K., kukurudza nowa od 7.60—8.00 K., kukurudza Cinquantino 8.35—8.50 K., otręby pszenne od 6.10—6.25 K., żytnie od 6.30—6.45 K., rzepak 00.00—00.00 K., koniczyna nasienna czerwona od 60.00—85.00 K., koniczyna biała od 30.00—40.00 K., tymotka od 25.00—36.00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 14/V 14.00—14.80 K. **Lwów** 12/V 15.60—16.60 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 14/V 14.80—15.20 K. 100 kg.

	maj	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	12	18.50—18.90	14.60—15.10	18.00—20.00	17.20—17.60
Tarnów	10	18.50—19.50	16.00—17.00	18.00—19.00	19.60—20.20
Podwołoczyska .	10	16.50—17.40	12.20—12.50	13.20—14.00	15.60—16.00
„ ros. bez cła	23	13.60—14.40	11.60—12.00	11.60—12.40	00.00—00.00
Wiedeń	14	19.20—19.40	16.70—16.80	15.80—16.30	17.40—18.60
Peszt	14	20.14—20.20	17.38—17.40	00.00—00.00	16.20—16.06
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	13	17.60—20.10	16.70—18.70	14.00—17.00	17.01—18.30
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Kukurydza. Wiedeń 14/V 13.70—14.20 K., **Lwów** 10/V 14.00—14.60 K. **Peszt** 14/V 12.20—12.22 K. **Tarnów** 10/V 16.00—18.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 2/I 12.20—12.40.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 11/V 20.00—23.00 K. **Lwów** 10/V 17.00—18.00 K. **Tarnów** 10/V 20.00—25.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 10/V 13.80—14.70 K. **Podwołocz.** 27/III 12.00—13.00

Chmiel. Wiedeń 28/XII zatecki miejski 220—240 K, zatecki okoliczny, 220—240 K., anschauer czerwony 180—190 K., zielony 160—170 K. za 100 kg. **Lwów** 28/III 00—00 K. za 56 kg. **Saaz** 10/XI 165—218 K.

Rzepak. Peszt 14/V 32.00—32.40 K. **Tarnów** 10/V 31.00—33.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 14/V 6.00—7.00 K. **Tarnów** 10/V 5.00—6.00 K. **Lwów** 12/VIII 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 10/V 130.00—150.00 K. **Podwołocz. galic.** 6/II 102.00—118.00 K. **Podwołocz. ros.** 10/IV 108.00—132.00 K. bez cła. **Wiedeń** 11/V styryj. 150.00—160.00 K. średnia jakość 120.00—130.00 K., gruboziarnista czysta 80.00—130.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 14/V 75.00—100.00 K. **Lwów** 10/V 80.00—100.00 K. **Wiedeń** 11/V 80.00—130.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 26/XII 72—86.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 13/V galicyjskie prima 80.00—92.00 K., secunda 75.00—78.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 705.

Nierogacizna. Wiedeń 8/V. prima 102.00—112.00 K. tłuste 104.00—130.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 14/V. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 63 sztuk, jałownika 80, cieląt 540 owiec i kóz 12, nierogacizny 283. Płacono za woły po 64—78 K. za krowy 68—70 K., buhaje 70—72 K., za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płapłacono 22—50 K. za sztukę. Za nierogaciznę tucznącono po 124—128 K. za 100 kg. rzeźnej wagi)

Masło. Wiedeń 10/V deserowe 3.00—3.20 K., wiejskie 2.60—2.80 K. zwykłe targowe 1.80—2.30 K. **Kraków** 14/V targowe 2.40—2.80 K. za 1 kg. **Hamburg** 10/V stołowe I klasy 214.00—224.00 M. II klasy 200.000—210.00 M. III klasy 180.00—190.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 10/V dworskie i spółkowe, prima 220.00—224.00 M., secunda 210.00—220.00 M., tertia 186.00—196.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 10/V prima 37—38 sztuk, secunda 38—39 sztuk konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 14/V 2.40—3.00 K. **Berlin** 29/IV 2.80—3.00 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 15/V surowy 75% 48.80—49.00 K., 10/V rafinowany 90% bez opłaty 138.50—139.00 K.

Lwów 10/V 45.45—45.90 K.

Pasza.

Siano. Kraków 14/V 5.80—8.00 K. **Tarnów** 10/V 10.00—12.00 K. **Wiedeń** 10/V 6.60—9.20 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 14 V 8.00—10.00 K. **Wiedeń** 10/V 8.60—10.20 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 14/V 4.40—5.20 K. **Tarnów** 10/V 5.00—5.80 K. **Wiedeń** 10/V 4.00—5.50 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Sadzonki

roślin leczniczych i do celów technicznych.

Sadzonki do hodowli i kultury roślin leczniczych, roślin, których hodowla rolnikowi największy dochód przynosi, udając się na każdej glebie i w każdym klimacie, jak *mentha pip, mentha crispa* i t. d. do sadzenia obecnie w maju nabyć można u **Józefa Agnellego, Proboszcza w Csari, Komitat Neutra, Węgry.**

Ceny loco stacya pocztowa lub kolejowa Csari.

500 sztuk . . . . 30 K.
1000 „ . . . . 50 K.

Przy odbiorze 5000 sztuk każdy tysiąc kosztuje 30 K.
„ „ 10000 „ „ „ „ 22 „
„ „ 50—100000 „ „ „ „ 16 „

Pouczenie o hodowli dołącza się do każdej wysyłki.

Dostawy mleka lub śmietanki poszukuję.

Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać wraz z podaniem warunków (cena, ilość i t. p.) pod adresem: **Zarząd mleczarni E. Dobrzyńskiej w Krakowie, ul. Sławkowska l. 12.**

Mam do pozbycia

buhajki rasy fryzyjskiej

Zarząd dóbr LUBOCZA p. Pleszów, stacya kolei Bieńczyce.

RZEPAK

z nowego zbioru zakupuje po limitowanej cenie udzielając zaliczek

SYNDYKAT TOWARZYSTW ROLNICZYCH w Krakowie (Hotel Centralny).

„NASZ KRAJ“

NAJWIEKSZY TYGODNIK LITERACKO-ARTYSTYCZNY W POLSCE.

DRUGI ROK WYDAWNICTWA.

Zeszyt objętości 48 stron druku, zdobi kilkadziesiąt ilustracyi.

„NASZ KRAJ“ drukuje obecnie senzacyjną, przez cenzurę zakazaną sztukę Zygmunta Kaweckiego p. t.

„SZKOŁA“

w silny sposób poddający krytyce obecny system szkolnictwa galicyjskiego „NASZ KRAJ“ rozpoczął drukować oryginalną, nigdzie dotąd nie drukowaną powieść z manuskryptu MICHAŁA CZAYKOWSKIEGO (SADYK PASZY) — pod tytułem:

„Rodzina Gilów“

Prenumerata roczna K. 20, półroczna 10, kwartalna 5, z przesyłką pocztową. Zeszyt 40 h. — Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, Piekarska 32.

ZESZYTY OKAZOWE ROZSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE.

Do wydzierżawienia

folwark ODRAU na Szląsku austr.

koło Zeuchtl

131 morgów pięknych łąk
317 „ roli i innych gruntów ekonom.

Grunta ekon. (gliny i alluvium) drenowane. Folwark leży wśród miasta, zbyt na mleko w miejscu. Zabudowania dobrze utrzymane z wodociągami. Łąki meliorowane. Dzierżawa może objąć wszystkie, lub tylko pewną część łąk. Inwentarz żywy (Kühländery i martwy może być odsprzedany. Poczta, telegraf, telefon międzymiastowy i stacya kolejowa w miejscu. — Bliższych wyjaśnień udziela Inspektor dóbr odrawskich w Tenczynku koło Krzeszowic.

CEGIELNIE, DRENIARNIE,

DACHÓWCZARNIE, WAPIENNIKI i t. d.

projektuje

Badanie terenów i surowca

przeprowadza

Inż. ROMAN Z. CIESIELSKI w Podgórzu

UL. ŚW. FLORYANA L. 5.

Amerykańskie

Kosiarki, Grabiarki przetrząsacze

do siana

wiązałki i żniwiarki

firmy

DEERING INTERNATIONAL HARVESTER & CO. W CHICAGO

poleca

SYNDYKAT TOWARZYSTW ROLNICZYCH

w Krakowie (Hotel Centralny).

Prospekty, katalogi, oferty darmo i opłatnie.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.